

nie w życie zasad chrześcijańskich, oraz umożliwienie bliższego kontaktu ze światem misyjnym i osobistego zaangażowania się w dzieło ewangelizacji.

W 1982 roku Komitet uzyskał status organizacji charytatywnej z prawem wystawiania pokwitowań w celu korzystania z ulg podatkowych i przyjął w języku angielskim nazwę „St. Hyacinth Mission Fund”, dla podkreślenia łączności z Parafią Św. Jacka Odrowąża w Ottawie.

Wspomniany wyżej kwartalnik „Z Pomocą” ukazał się po raz pierwszy w „Niedzieli Misyjnej” 1976 roku i miał wówczas 8 stron, a następnie rozrósł się do 36 stron i rozszedł się nie tylko wśród Polonii kanadyjskiej, ale trafił do Polski i innych krajów Europy no i oczywiście bezpłatnie dociera do misji polskich na wszystkich kontynentach.

Do głównych działów tego wydawnictwa należą: dokumenty Watykanu, wypowiedzi papieskie, zagadnienia misyjne, zagadnienia z dziedzin duchowości i ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego oraz roli człowieka w całości stworzenia. Znajduje się w nim także wielki dział listów misjonarzy oraz listy czytelników. Zamieszczane są w nim coroczne sprawozdania finansowe KPPM. Można twierdzić, że kwartalnik stał się nie tylko łącznikiem między misjonarzami i ofiarodawcami, ale także pismem samych misjonarzy. Za pośrednictwem „Z Pomocą” misjonarze odnajdują swych dawnych przyjaciół, przekazują sobie wzajemnie wiadomości i doświadczenia. Kwartalnik „Z Pomocą” stał się duchowym wsparciem dla wszystkich czytelników. Od trzech lat „Z Pomocą” ukazuje się tylko trzy razy do roku, celem zmniejszenia kosztów druku.

Obecnie KPPM wspiera 256 ośrodków misyjnych w 43 krajach na różnych kontynentach. Pomoc jest kierowana do szpitali, ośrodków medycznych, szkół, ośrodków dla „dzieci ulicy”, przedszkoli, sierocińców, do ośrodków przywieziennych, dla trędowatych i dla dzieci niewidomych.

W ciągu 35 lat istnienia Komitetu Pomocy Polskim Misjom wysłano do placówek misyjnych \$ 1100000. Wszystko to było możliwe dzięki hojności i szczodrobliwości naszych ofiarodawców, którym składamy serdeczne Bóg zapłać.

SYLWESTER KRZANIAK

JEEVODAYA

Początki misji Jeevodaya sięgają 1961 roku, kiedy to polski pallotyn ks. Adam Wiśniewski wraz z grupą niemieckich zakonników otrzymał we Friedbergu krzyż misyjny, a następnie 26 września 1961 roku wyruszył w podróż swojego życia. Najpierw przygoda misyjna doprowadziła go na krótki czas do Afryki, aby następnie trafił do Indii. W 1963 roku osiadł w południowej części kraju (stan Tamil Nadu) i tam zdobywał swoje pierwsze doświadczenia zarówno jako kapłan w tak różnorodnym kulturowo kraju, ale również jako lekarz, którym był z wykształcenia. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu na wyjazd z południa i prawie dwa lata spędził w Bangalore, gdzie będąc rekonwalescentem w szpitalu poznawał choroby, o których do tej pory tylko czytał. Po 8 latach prób stworzenia miejsca, gdzie trędowaci byliby leczeni i mogli znaleźć dla siebie schronienie ks. Adam już wtedy z pomocą Barbary Birczyńskiej, przenoszą się do środkowych Indii w okolice

miasta Raipur (obecnie stan Chhattisgarh), gdzie rozbijają trzy namioty również dla tych wszystkich, którzy z nimi przebyli drogę z południa. 30 stycznia 1971 roku, w Świątym Dniu Chorych na Trąd, nastąpiło uroczyste otwarcie ośrodka Jeevodaya (z sanskrytu „Świt życia”). Ksiądz Adam wiedział, że w utrzymaniu ośrodka nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc rządu indyjskiego i rozpoczął na ogromną skalę korespondencję z Polonią całego świata. Tą drogą otrzymywał wsparcie materialne i finansowe, dzięki czemu można było wybudować kilka budynków i najważniejsze dla niego miejsce – kościół.

W początkowych latach misjonarz wraz z Barbarą Birczyńską (wcześniej siostrą Michalitką) pragnęli stworzyć zgromadzenie zakonne służące trędowatym. Jednak pomimo wielu kandydatów i kandydatek do realizacji tego planu nie doszło.

Polski misjonarz dojeżdżał do kolonii osób dotkniętych trądem, aby pomagać jak największej grupie ludzi. Jego marzeniem było, aby w Jeevodaya powstała darmowa przychodnia dla wszystkich potrzebujących oraz szkoła dla dzieci z rodzin trędowatych, które nigdy nie miałyby możliwości uczęszczania do szkół publicznych. Z czasem wszystkie te pragnienia zrealizował i trwają one po dzień dzisiejszy.

Obecnie Jeevodaya to mała osada, w której żyje ponad 500 osób, w tym zdecydowana większość to dzieci z kolonii z północno-wschodniej części Indii. Szkoła zapewnia im wykształcenie na wysokim poziomie, a w internacie żyją przez cały rok szkolny. Placówka zapewnia im jedzenie, odzież, naukę, opiekę medyczną, a przede wszystkim godne traktowanie i przygotowanie do dorosłego, samodzielnego życia. Wszystkie dzieci do niedawna pochodziły z rodzin trędowatych, choć w ostatnim czasie również i rodziny, które nigdy nie chorowały na trąd chcą ze względu na dobrą renomę szkoły, aby ich dzieci mogły się uczyć z „tymi odrzuconymi”.

Pomimo, że ks. Adam nie żyje już od ponad 20 lat (Jego grób znajduje się tuż przy kościele w Jeevodaya) to idee, które przekazał ludziom nadal są szanowane i kontynuowane. Do przychodni przychodzą ubodzy pacjenci, gdzie są przyjmowani i leczeni za darmo, przede wszystkim trędowaci i chorzy na gruźlicę. Leczą ich ludzie, którzy sami byli trędowaci, a ślady tej choroby widać na ich okaleczonych dłoniach i twarzach. Pomagają im, bo sami też kiedyś trafili tutaj jako ci „niepotrzebni” i najlepiej znają problemy odrzuconych. Dostali tu nową szansę odzyskania nie tylko zdrowia, ale i poczucia własnej godności oraz bycia potrzebnym.

Opiekę duchową nad placówką mają lokalni pallotyni, a Jeevodaya jest wspólnotą zarządzaną przez Stowarzyszenie o tej samej nazwie. Zarząd oprócz księdza-dyrektora tworzą mieszkańcy i polska lekarka, misjonarka świecka, Helena Pyz, która przybyła tam już po śmierci ks. Adama i od 20 lat służy swoją pracą.

Jeevodaya dziś, to już nie tylko szkoła, internat, przychodnie i kościół, ale również dom dla tych którzy ten ośrodek budowali i którzy swoją pracą nadal rozbudowują to dzieło. W realizacji jest projekt szkoły dla ponad 600 uczniów, gdzie będą również mogły uczęszczać dzieci z okolicznych wiosek, a tym samym będzie to szansa na integrację obu społeczności: chorych i zdrowych. Budynki są rozbudowywane, gdyż wciąż przybywa mieszkańców i całych rodzin, które pracują na rzecz ośrodka. Niektórzy młodzi po skończeniu szkoły i zrobieniu kursów zawodowych mają szansę pracy w samym ośrodku albo w miejscach zamieszkania.

Od strony medycznej ośrodek podejmuje nowe inicjatywy pomocy i uczestnictwa w różnych projektach. Od dwóch lat część szpitalna ośrodka w ramach ogólno-indyjskie-

go projektu Episkopatu, przyjmuje chorych z wirusem HIV i uczy ich dostosowania do normalnego życia oraz regularnego brania lekarstw.

Ks. Adam Wiśniewski chcąc bardziej zjednoczyć i zrozumieć chorych na trąd zamieszkał wraz z nimi i żył pośród nich. Do tej pory jedynie św. Damian de Veuster na wyspie Molokai posunął się do tego, przez co stał się wzorem dla polskiego misjonarza. Ks. Adam powtarzał, że „to on mieszka u nich, a najwyższym stopniem rehabilitacji trędowatego jest moment, kiedy chory człowiek czuje się naprawdę potrzebny”.

ADAM ROSTKOWSKI